



Kariera barona Karla Juliusa – przyczynek do dziejów hazardu w stanisławowskiej Warszawie

22 października 1778 r. w Warszawie został aresztowany poddany austriacki baron Karl Julius. Podstawą zatrzymania było oskarżenie o prowadzenie nielegalnego werbunku do armii austriackiej. Zaciąg żołnierzy do obcych armii był zakazany w Rzeczypospolitej, a na mocy konstytucji sejmu 1773–1775 uznano go wręcz za zdradę stanu¹. Również w treści traktatów rozbiorowych, które Rzeczpospolita podpisała z sąsiadami, znalazły się zapisy wykluczające możliwość prowadzenia werbunku przez państwa ościennie na terytorium państwa polsko-litewskiego. Dotychczasowa uwaga historyków, którzy odnosili się do okoliczności związanych z tzw. sprawą Juliusa skupiała się na reakcji wiedeńskiego dworu na jego aresztowanie oraz na fakcie, że Julius jako jedyna osoba w okresie rządów Rady Nieustającej stanął przed sądem sejmowym i został przez niego osądzony. Niewiele miejsca poświęcano samemu Juliusowi i jego wcześniejszej działalności w Warszawie, dodając jedynie, że poza werbowaniem parał się szulerstwem, handlem weksłami oraz lichwą².

Materiały przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych, w Zbiorze Popielów (sygn. 315 i 316) w całości poświęcone sprawie Juliusa, zawierają wiele interesujących informacji pozwalających odkryć nieznane dotąd szczegóły

¹ O działalności Juliusa jako werbownika wspomniał Jerzy Michalski, *Polska wobec wojny o sukcesję bawarską*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 26. Przebieg procesu Juliusa przed sądem sejmowym przedstawił Zbigniew Szcząska, *Sąd sejmowy w okresie rządów Rady Nieustającej. Proces barona Juliusa*, PH 62, 1971, 3, s. 421–436. Perturbacje w relacjach Rzeczypospolitej z Austrią, które spowodowało skazanie Juliusa, przedstawiłam w napisanym pod kierunkiem prof. Wojciecha Kriegseisena, a nieopublikowanym doktoracie „Rzeczpospolita wobec zbliżenia rosyjsko-austriackiego na początku lat osiemdziesiątych XVIII w. Sprawa barona Karla Juliusa i biskupa Kajetana Sołtyka” (mps na prawach rękopisu w bibliotece IH PAN).

² J. Michalski, *Polska wobec wojny*, s. 26.

dotyczące „sukcesu”, jaki odniósł w Warszawie eks-kapitan wojsk ich cesarskich i królewskich mości na niwie hazardu i obrotu papierami dłużnymi. Jak ustalił Jerzy Michalski, początek działalności Juliusa w Warszawie przypadł na rok 1773³. Ze spisów weksli należących do werbownika⁴, a szczególnie z odnotowywanego w nich miejsca wystawienia poszczególnych weksli można tę informację doprecyzować, wskazując, że Julius pojawił się nad Wisłą najpóźniej 15 sierpnia 1773 r. – taką bowiem datę nosi weksel na sumę 384 dukatów wystawiony Juliusowi przez Józefa Wielopolskiego, zapewne starostę lanckorońskiego⁵. Miejscem jego wystawienia była Warszawa.

W składającym się z 23 pozycji zestawieniu zawierającym spis papierów dłużnych, które strona polska zwróciła Juliusowi za pośrednictwem Johanna Thuguta, ówczesnego ambasadora austriackiego w Warszawie po zawarciu w marcu 1781 r. ugody dotyczącej zwrotu majątku skonfiskowanego werbownikowi⁶, znajduje się wzmianka o dokumencie datowanym na 3 czerwca 1773 r., wystawionym w Pradze. Nosił on tytuł: „Podpisana specyfikacja dokumentów przekazanych prawnikowi Kance w celu dochodzenia długów Juliusa w wysokości siedemnastu tysięcy siedmuset pięćdziesięciu pięciu florenów będących wówczas w użyciu”⁷. Ustanowienie pełnomocnika prawnego, który miał pilnować w Pradze interesów Juliusa, pozwala uznać, że dokument ten został sporządzony z powodu planowanych przenosin eks-kapitana do Warszawy. Zatem możemy przyjąć, że baron Karl Julius przybył do Warszawy między czerwcem a sierpnem 1773 r. Początkowo zatrudnił się w Warszawie w charakterze marszałka, czyli zarządcy, u Antoniego Soldenhoffena, generała majora wojsk koronnych,

³ Ibidem.

⁴ W AGAD w Zbiorze Popielów (dalej: Zb. Pop.) sygn. 315, zachowało się kilka spisów weksli wystawionych przez różne osoby, będących w posiadaniu Juliusa. Spisy te Komisja Skarbowa sporządziła po jego aresztowaniu, a także po wyroku skazującym Juliusa na banicję i konfiskatę majątku. Wówczas to Komisja Skarbowa dokonała całościowej oceny majątku Juliusa.

⁵ „Specyfikacja długów z sumariuszowego ekstraktu z księgi wzięta i wypisana”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 108v. Data dzienna weksla wystawionego przez Wielopolskiego znajduje się w innym miejscu tego rękopisu, „Spécification des lettres de change, billets et autres papiers contenant les dettes actives du Sr Julius”, ibidem, k. 470v.

⁶ „Spécification des lettres de change”, ibidem, k. 470–471v. Na końcu zestawienia widnieje własnoręczny podpis Johanna Thuguta potwierdzający odebranie wyszczególnionych w spisie dokumentów. Szczegóły porozumienia w sprawie majątku Juliusa zob. Z. Szcząska, *Sąd sejmowy*, s. 433.

⁷ „Spécification signée des papiers remis à l’avocat Kanka pour revendiquer les dettes de Julius montantes à la somme de dix-sept mille sept cents cinquante-cinq flor[ins] courants”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 470v.

który wcześniej służył w wojsku rosyjskim i cieszył się zaufaniem oraz protekcją ambasadora rosyjskiego w Warszawie Ottona Magnusa von Stackelberga⁸. W papierach zgromadzonych przez Komisję Skarbową Koronną zaznaczono, że początkowo majątek Juliusa był „bardzo szczupły, tak dalece, iż z niego wyżyć nie mógł”⁹, co miało być powodem zatrudnienia się u Soldenhoffena. Nie wydaje się to do końca prawdą w świetle wyżej przytoczonego zlecenia dla pełnomocnika Juliusa w Pradze. Możliwe, że znany z zamiłowania do gier karcianych Soldenhoffen, który do pewnego momentu większość swojego dochodu miał czerpać z tego źródła¹⁰, zatrudnił Juliusa w charakterze swego rodzaju „specjalisty od wygrywania”. Obydwaj mogli znać się już wcześniej, ponieważ Soldenhoffen – zgodnie z wiedzą rezydenta austriackiego w Warszawie Karla Revitzkiego – był czeskim Niemcem, a sam Julius był aktywny jako szuler w Pradze czeskiej. Julius pozostawał na służbie Soldenhoffena przez dwa lata, do 1775 r., wzmacniając stan swoich finansów, zawierając potrzebne znajomości oraz tworząc sieć własnych kontaktów, co ostatecznie pozwoliło mu zająć się profesją szulera na własny rachunek. Wówczas to przeniósł się do mieszkania, które wynajął na ulicy Nowy Świat¹¹.

Dla byłego wojskowego zwolnionego ze służby z powodu oszustw karcianych¹² Warszawa, w której od 19 kwietnia 1773 r. obradował sejm pod łaską kuchmistrza koronnego Adama Ponińskiego i miecznika litewskiego Michała Hieronima Radziwiłła, była miejscem oferującym nowe, szerokie możliwości. Sam Poniński, zapalony gracz, nazywany „królem faraona”, olbrzymie sumy pozyskiwane dzięki funkcji marszałka konfederacji czy to ze skarbu Rzeczypospolitej, czy to z łapówek od razu tracił przy stoliku karcianym¹³. Jaka część gotówki puszczanej w obieg przez Ponińskiego znalazła swoje miejsce w kieszeni Soldenhoffena, tego nie wiemy. Pewne jest to, że pracodawca Juliusa jako protegowany ambasadora Stackelberga miał szerokie kontakty w świecie ówczesnych elit, o czym świadczy chociażby członkostwo w Klubie Szlacheckim, działającym od maja 1774 r. przy teatrze w pałacu Radziwiłłowskim. W tym miejscu

⁸ M. Czeppe, *Soldenhoffen Antoni Aleksander*, PSB, t. 40, Warszawa–Kraków 2000, s. 263–267.

⁹ „Massa substancji Juliusa”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 444v.

¹⁰ M. Czeppe, *Soldenhoffen*, s. 263.

¹¹ „Massa substancji Juliusa”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 444v.

¹² Takie powody usunięcia Juliusa ze służby wojskowej podał w swoim zeznaniu Franciszek D’Abocourt, delator w procesie, „Zeznanie oryginalne d’Abocourt o werbowaniu y innych akcyach Juliusa”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 73.

¹³ Z. Zielińska, *Poniński Adam*, PSB, t. 27, Wrocław 1983, s. 504–512.

gry karciane stanowiły główną rozrywkę stałych bywalców, do których grona należał Poniński¹⁴.

Zatem w połowie 1773 r. Julius opuścił Pragę czeską, z którą związany był przynajmniej od 1761 r. Z tego roku pochodził najstarszy odnotowany w źródłach weksel posiadany przez Juliusa w chwili aresztowania. Opiewał on na sumę 9 dukatów. Nie wiemy, czy już wówczas były to długie karciane, ale można podejrzewać, że tak. Kolejny datowany weksel wystawiono 31 lipca 1764 r. w Mediolanie, gdzie Julius przebywał zapewne w ramach służby w wojsku austriackim. Wygrał tam 45 dukatów od niejakiego Lucebrunne'a. Specyfikacja weksli oddanych Juliusowi pokazuje, że początkowo niewielkie sumy wygranych z czasem znacząco rosły, tak że gra w karty stała się głównym środkiem utrzymania austriackiego eks-kapitana.

Pewne problemy rodziła gra z osobami uzależnionymi od hazardu, które miały trudności z uregulowaniem swoich zobowiązań wobec Juliusa. W 1768 r. w Pradze przyszło Juliusowi grać z niejakim Psychowskim. Ów 23 maja przegrał do Juliusa 6000 florenów, a następnie 26 maja, kiedy zapewne próbował się odegrać, stracił kolejne 1000 florenów, zaś trzy dni później, 29 maja, przegrał następne 1000 florenów. Czy Psychowski zwątpił w powodzenie dalszych wysiłków na rzecz odzyskania przegranej sumy, czy też Julius uznał, że dalsza gra z człowiekiem zapewne już wówczas niewypłacalnym nie miała sensu – tego nie wiemy. Niemniej po 10 latach dług ten nadal pozostawał niespłacony. Warto podkreślić, że w przypadku Psychowskiego za każdym razem stawka, do której Julius pozwalał grać chcącemu się odegrać hazardziście wynosiła 1000 florenów.

Inne stawki obowiązywały, gdy Julius na dobre zadomowił się w Warszawie. Tu niecałą dekadę później, w ostatnich dniach 1777 r., do gry z Juliusem przystąpił starosta liwski Tadeusz Grabianka, *notabene* były członek nieistniejącego już wówczas Klubu Szlacheckiego. Ten mistyk, który w 1786 r. założył „sektę” noszącą nazwę „Nowy Izrael”¹⁵, nie wykazał się wystarczającym rozsądkiem,

¹⁴ Jego członkami poza Soldenhoffenem byli m. in. marszałek sejmu i konfederacji Adam Poniński, hetman wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki, generał ziem podolskich Adam Kazimierz Czartoryski czy przedstawiciele obcych dworów akredytowani w Warszawie Otto Magnus Stackelberg (rosyjski), Karl Revitzki (austriacki) czy Gedeon Benoît (pruski). Osobny artykuł dziejom Klubu Szlacheckiego poświęcił Jerzy Kowecki, *Klub Szlachecki w Warszawie Stanisławowskiej*, „Wiek Oświecenia” 9, 1993, s. 197–204; lista jego członków znajduje się w: *Warszawski Teatr Sułkowskich. Dokumenty z lat 1774–1785*, przygotował M. Rulikowski, oprac. B. Król, Wrocław 1957, s. 315–317.

¹⁵ K. Rolle, *Grabianka Tadeusz*, PSB, t. 8, Wrocław 1959–1960, s. 462–463.

podejmując grę z szulerem¹⁶. Grabianka w niecały miesiąc – od 18 grudnia 1777 do 7 stycznia 1778 r. – uszczuplił rodzinną fortunę o 16 484 dukaty, aby w 1778 r. dodać do tego negatywnego bilansu dwa weksle na łączną sumę 419 dukatów¹⁷. Co ciekawe, jak utrzymywał Franciszek D’Abocourt, z pochodzenia Francuz, który przez kilka miesięcy pełnił obowiązki sekretarza Juliusa, aby później zostać jego oskarżycielem w procesie przed sądem sejmowym, gdy o wysokości przegranej Grabianki zrobiło się głośno, Julius miał błagać starostę o pisemne potwierdzenie, że gra była uczciwa oraz że Grabianka nie zamierzał wnosić z tego tytułu żadnych pretensji¹⁸.

Nie dysponujemy innymi świadectwami źródłowymi na temat tego, jak wyglądała działalność Juliusa na niwie gier karcianych poza relacjami D’Abocourta. Ten zatrudnił się u Juliusa w połowie kwietnia 1778 r., a ze służby został wyrzucony już 20 września tego roku¹⁹. Nie była to postać kryształowa, gdyż jeszcze w czasie jego pobytu w Wiedniu interesowała się nim miejscowa policja, co podczas procesu skwapliwie odnotowała obrona Juliusa, dążąc do podważenia wiarygodności delatora. Zatrudniwszy się u Juliusa, D’Abocourt dość szybko zorientował się, jaki proceder uprawia jego pracodawca – mniej więcej w tym czasie Julius rozpoczął współpracę z władzami wojskowymi w Galicji w charakterze werbownika²⁰. Wiedząc swą Francuz postanowił wykorzystać, aby zaskarbić sobie łaski Stanisława Augusta. Korzystając z pośrednictwa znanego mu wcześniej Ludwika Bruneta, wieloletniego kamerdynera polskiego władcy, donosił królowi o poczynaniach Juliusa, a także przekazywał informacje z Wiednia i kręgów austriackiego poselstwa w Warszawie²¹. Wysoce prawdopodobne jest,

¹⁶ W trakcie śledztwa w sprawie werbunku uprawianego przez Juliusa w Warszawie jego oskarżyciel D’Abocourt utrzymywał, że Julius został usunięty ze swojego regimentu z powodu nieuczciwej gry w karty, „Zeznanie oryginalne d’Abocourt o werbowaniu y innych akcyach Juliusa”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 73.

¹⁷ „Spécification des lettres de change”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 470–470v.

¹⁸ „Zeznanie oryginalne d’Abocourt o werbowaniu y innych akcyach Juliusa”, ibidem, k. 73.

¹⁹ Ibidem, k. 72v. Utrzymywanie szyfrowanej korespondencji z austriackimi władzami wojskowymi wymusiło na Juliusie zatrudnienie sekretarza. Wybór współpracownika okazał się wyjątkowo niefortunny. Bardzo szybko D’Abocourt przekazał królowi szyfr wykorzystywany w tej korespondencji oraz kopie listów, które obciążały Juliusa, F. D’Abocourt do L. Bruneta, b.d., AGAD, Zb. Pop., sygn. 316, k. 70.

²⁰ Jerzy Michalski podaje, że propozycję współpracy Julius złożył Revitzkiemu w maju 1778 r., J. Michalski, *Polska wobec wojny*, s. 26.

²¹ W AGAD w Zb. Pop., sygn. 316 zachował się duży zbiór listów Franciszka D’Abocourta do Ludwika Bruneta, przeważnie niedatowanych. Pierwsze listy pochodzą z okresu poprzedzającego aresztowanie Juliusa w październiku 1778 r. i urywają się prawdopodobnie w końcu

że za plecami Juliusa D'Abocourt chciał również spróbować swoich sił jako werbownik. W trakcie procesu tłumaczył się, że dowódca austriackiego garnizonu w Wieliczce, Maksymilian de Baillet de Latour, wówczas jeszcze pułkownik armii austriackiej, poprosił go, aby w rozmowach z młodzieżą szlachecką, z którą kontaktował się w Warszawie, zachęcał ją do wstąpienia na służbę austriacką²². Przypadkowe odkrycie tego faktu skończyło się dla D'Abocourta usunięciem ze stanowiska sekretarza²³.

Z zeznań Francuza oraz listów, które pisał do Bruneta, wyłania się obraz Juliusa jako szulera i lichwiarza, aferzysty i człowieka nikczemnego, żerującego na naiwności ofiar, które łupił niemiłosiernie. Niechęć do pryncypała, szczególnie silna po wyrzuceniu z pracy, każe z rezerwą podchodzić do zeznań byłego sekretarza. Tam jednak, gdzie powoływał się na świadectwo osób trzecich, które mogły potwierdzić jego słowa, relację D'Abocourta trudno uznać za naciągana. Dotyczy to chociażby kapitana wojsk rosyjskich niejakiego Balko, o którym D'Abocourt wspomniał w zeznaniach, a którego Julius wciągnął do szulerskiego procederu. Balko został przeszkolony przez Austriaka w technikach skutecznego oszukiwania, a następnie wyposażony w znaczne karty oraz pieniądze i wysłany do gry podczas organizowanych w Warszawie redut²⁴. Fakt zaopatrzenia Balko w pieniądze może wskazywać na to, że był on zobowiązany do dzielenia się wygraną z Julusem. Otwarte pozostaje pytanie o procentowy

roku 1780. Ostatni datowany dokument w tym zbiorze odnoszący się do D'Abocourta to pokwitowanie odebrania od króla za pośrednictwem Bruneta sumy 50 dukatów z 2 listopada 1780 r. Korespondencja jest bogatym źródłem zawierającym szczegóły interesów prowadzonych przez Juliusa w Rzeczypospolitej, a także relację z procesu przed sądem sejmowym z perspektywy delatora. Pomiędzy listami znalazły się też kopie listów przesyłanych z Wiednia do austriackiej placówki dyplomatycznej w Warszawie oraz kopie listów posła austriackiego w Warszawie Karla Revitzkiego i dowódcy garnizonu w Wieliczce Maksymiliana de Baillet de Latour w sprawie werbunku prowadzonego w Rzeczypospolitej. D'Abocourt miał je otrzymywać za pośrednictwem informatora przebywającego w otoczeniu Revitzkiego. Za swoje usługi człowiek D'Abocourta żądał 50 dukatów miesięcznie. Drugiego informatora D'Abocourt miał w Wiedniu. Ten zobowiązał się dostarczać królowi za 100 dukatów miesięcznie kopie korespondencji dyplomatycznej pomiędzy Wiedniem a Warszawą. Sam D'Abocourt miał skromniejsze wymagania i oczekiwał jedynie, że otrzyma pensję 6 dukatów miesięcznie, dobre ubranie i futro z wilka („un habit et une bonne pelisse de loup”), F. D'Abocourt do L. Bruneta, b.d., AGAD, Zb. Pop., sygn. 316, k. 73–74.

²² „Zeznanie oryginalne d'Abocourt o werbowaniu y innych akcyach Juliusa”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 72–72v.

²³ F. D'Abocourt do L. Bruneta, b.d., AGAD, Zb. Pop., sygn. 316, k. 110–110v.

²⁴ „Zeznanie oryginalne d'Abocourt o werbowaniu y innych akcyach Juliusa”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 73.

podział wygranych sum, to zaś, że Balko gotów był zeznawać przeciwko Juliusowi może wskazywać, że udział Rosjanina nie do końca go satysfakcjonował.

Dużo większe zyski Julius osiągał z gry na własny rachunek. Jak oceniał D'Abocourt, Juliusowi udało się „wyłudzić” w Polsce sumę ponad 120 tys. dukatów, co jednak wydaje się mało prawdopodobne. Francuz wyliczył ją bowiem, podwajając sumę 60 tys. dukatów, o której wiedział, że była w posiadaniu Juliusa²⁵. Zapewne większość tej sumy stanowiły weksle z gry w karty, których spłata mogła być trudna do wyegzekwowania.

Tu pomocne okazały się kontakty Juliusa z wysokimi rangą dowódcami wojsk rosyjskich stacjonujących w Rzeczypospolitej od czasu konfederacji barskiej. W tym kontekście w dokumentach pojawiają się nazwiska rosyjskich generałów Awrama Iwanowicza Romaniusa²⁶, Iwana Lwowicza Czernyszewa²⁷ czy wówczas jeszcze brygadiera Iwana Iwanowicza Michelsona²⁸. Kontakt ze środowiskiem dowódców wojsk stacjonujących w Rzeczypospolitej zawdzięczał Julius zapewne wspomnianej służbie u Soldenhoffena. To im właśnie Julius odsprzedał posiadane weksle z odpowiednim upustem, tak aby transakcja była opłacalna dla obydwu stron. Nie zachowały się informacje o wysokości owych upustów, choć z okresu pobytu w Pradze wiadomo, że 10 grudnia 1767 r. Julius odsprzedał trzy weksle na łączną sumę 400 florenów z rabatem wynoszącym 125 florenów. Weksle te kupił żyd Peisl Weil²⁹. Warunki, które już w Warszawie Julius proponował Rosjanom, musiały być bardzo korzystne, skoro w swoich zeznaniach D'Abocourt podkreślał, że Austriak sporo na tym tracił³⁰. Nie znamy szczegółów rozliczeń, ale wiemy, że Michelson podjął się wyegzekwowania od podkomorzycy wiłkomierskiego Tadeusza Kościłkowskiego długu wynoszącego 6800 dukatów zapisanych na radziwiłłowskich Wiżunkach,

²⁵ Ibidem, k. 73v.

²⁶ Awram Iwanowicz Romanius (1724–1787), generał porucznik wojsk rosyjskich; od końca 1771 aż do 1781 r. dowodził korpusem wojsk rosyjskich stacjonujących w Rzeczypospolitej, *Russkij biografičeskij slovar*, t. 17, Petersburg 1918, s. 51–52.

²⁷ Iwan Lwowicz Czernyszew (1736–1791), wojskowy rosyjski, od 1774 r. brygadier, a od czerwca 1777 r. generał major, w latach 1778–1779 dowodził tzw. Korpusem Polskim, a od 1780 r. Dywizją Ukraińską wojsk rosyjskich, *Russkij biografičeskij slovar*, t. 22, Petersburg 1905, s. 325–326.

²⁸ Iwan Iwanowicz Michelson (Johann von Michelsohn) (1740–1807), od 1774 r. pułkownik, od 1778 r. generał major w armii rosyjskiej; znany jako pogromca Pugaczowa, *Voennaâ Ėnciklopediâ*, t. 16, Petersburg 1914, s. 361–362.

²⁹ „Spécification des lettres de change”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 470v.

³⁰ „Zeznanie oryginalne d'Abocourt o werbowaniu y innych akcyach Juliusa”, ibidem, k. 73v.

które to Kościółkowski trzymał w zastawie po ojcu Franciszku³¹. Również Michelson pomagał Juliusowi – zgodnie z informacjami zawartymi w listach D’Abocourta do Bruneta – w rewindykacji od Tadeusza Grabianki długu wynoszącego 7000 dukatów³². Julius był przekonany, że dzieląc się zyskami z wyższymi rangą wojskowymi rosyjskimi, zapewniał sobie nietykalność. W swoich zeznaniach D’Abocourt przytoczył treść wymiany zdań, która wywiązała się pomiędzy nim a kochanką Juliusa, niejaką panią Castelli³³, tuż po tym, jak Julius wyrzucił D’Abocourta z posady. „Wychodząc od Juliusza – relacjonował były sekretarz werbownika – powiedziałem Castelli, że znajdę sposób, by pokazać rzeczywistą wartość jej kochanka, na co odpowiedziała równie bezczelnie, że ani ona, ani Julius nie mają się czego obawiać ze strony króla, że ona cieszy się protekcją hrabiego Stackelberga, generała Romaniusa, Czernyszewa i Michelsona, i że są oni zobowiązani ją wspierać”³⁴. Za przekonanie, że należy do kręgu osób, które podlegają szczególnej ochronie Rosjan, przyszło Juliusowi zapłacić, kiedy okazało się, że nawet w grupie aferzystów, którzy zabiegali o rosyjską protekcję, istniała hierarchia ważności każąca niektórym chronić z większą determinacją niż innych. Wydaje się, że błyskotliwą karierę Juliusa przerwała obawa, że rozwijała się ona kosztem osób pozostających w bliższych relacjach ze Stackelbergiem, jak choćby Soldenhoffen, który cieszył się stałą i wieloletnią protekcją rosyjskiego ambasadora.

Osoba taka jak Julius, używająca tytułu barona (okoliczności usunięcia go z regimentu w stopniu kapitana nie musiały być szerzej znane w Warszawie),

³¹ „Specyfikacja długów”, ibidem, k. 108v. W „Inwentarzu podawczym majątności Wiżunek w powiecie wilkomirskim leżącej”, należących do Michała Kazimierza Radziwiłła, woj. wileńskiego i hetmana w. lit., sporządzonym we wrześniu 1761 r. dochód roczny wyliczono na nieco ponad 10 600 zł pol. Dobra te były wówczas oddane w zastaw Franciszkowi Kościółkowskiemu, podkomorzemu wilkomierskiemu, AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego LVI, sygn. 308, passim.

³² F. D’Abocourt do L. Bruneta, b.d., AGAD, Zb. Pop., sygn. 316, k. 83.

³³ Być może chodzi tu o Angiolę Casselli, primabalerinę i żonę Francesca Cassellego (lub Casellego), członkinię zespołu baletowego występującego w Warszawie, w teatrze funkcjonującym w murach pałacu Radziwiłłowskiego, K. Wierzbicka-Michalska, *Sześć studiów o teatrze stanisławowskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 36; A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze i w teatrze Stanisława Augusta*, Warszawa 1995, s. 184.

³⁴ „En sortant de chez Julius, j’ai dit à la Castelli, que je trouverai moyen de faire connaître la valeur intrinsèque de son galant, elle me répondit aussi impertinemment, que ni elle, ni Julius n’avait pas du tout le Roi à craindre, qu’elle avait la protection du comte Stackelberg, du général Romanus, de Czernischev et de Michelsohn qu’on était obligé de la soutenir”, „Zeznanie oryginalne d’Abocourt o werbowaniu y innych akcyach Juliusa”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 73v.

chcąc rozwinąć szulerską działalność na poziomie zgodnym z aspiracjami, musiała znaleźć drogę do politycznych elit państwa, w którym się osiedliła. Pierwszym krokiem było zatrudnienie się u Soldenhoffena, wykorzystane przez Juliusa do poznania zwyczajów i stosunków towarzyskich panujących w Warszawie doby sejmu rozbiorowego. Po dwóch latach, w 1775 r., jego kontakty były na tyle szerokie, że wszedł w swego rodzaju spółkę z cześnikiem koronnym Stanisławem Kostką Bielińskim, który użyczał Juliusowi pomieszczenia swojego mieszkania, znajdującego się w nieistniejącym obecnie pałacu Bielińskich przy ul. Królewskiej, w celu zorganizowania w nim elitarnego miejsca do gry w karty. Bieliński został poniekąd zmuszony do współpracy z Juliusem, ponieważ Austriak wykorzystał trudną sytuację finansową cześnika koronnego i skupował jego weksle „czyli w intencji uczynienia mi prawdziwej usługi – jak pisał w memoriale do Stanisława Augusta sam Bieliński – czyli w nadziei większego zysku, gdyby ze mną względem gry złączony został, uczynił mi w roku 1775 propozycją przypuszczającą mnie do połowy zysku względem banku, który w domu moim własnym trzymany miał być, tudzież do osobnego zysku względem banku, który bywał trzymany w rezydencji jpa Bachelier, a do tego zysku ponieważ miały należeć trzy osoby, to jest baron Julius, ja i jp. Bachelier, przeto determinowana była czwarta część dla jpa Bachelier, a trzy części na mnie i barona Juliusa przypadają”³⁵. Zatem wcześniej współnikiem Juliusa był Francuz niejaki pan Bachelu (Bieliński błędnie zapisał jego nazwisko), który pozostawał na służbie u Stanisława Augusta³⁶. Austriak korzystał z jego mieszkania, organizując w nim grę w karty i dzieląc się zyskiem z gospodarzem miejsca. Udział Bachelu wynosił jedynie czwartą część wygranej. Bielińskiemu Julius zaproponował dużo lepsze warunki finansowe: połowę zysku z gry w pałacu cześnika oraz dodatkowo połowę z części przypadającej na Juliusa z banku utrzymanego w domu Bachelu. Taka modyfikacja wynikała zapewne z różnej pozycji społecznej obydwu współników szulera. Umowa z Bielińskim zawierała dodatkowy punkt, który sprawił, że cześnik koronny do chwili aresztowania Juliusa nie otrzymał do ręki żadnych pieniędzy. Te szły bowiem w całości na spłatę weksli Bielińskiego znajdujących się w posiadaniu Juliusa oraz na spłatę innych długów cześnika. Niejako przy okazji, zdaniem

³⁵ S.K. Bieliński do Stanisława Augusta, b.d., AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 217.

³⁶ W materiałach dotyczących sprawy Juliusa zachował się własnoręczny list Bachelu do instygatora koronnego Ignacego Gomolińskiego w sprawie rozliczeń z Juliusem, Bachelu do I. Gomolińskiego, 15 IX 1779, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 111–111v. Gomoliński informując Stanisława Augusta o postępach w ustalaniu stanu faktycznego majątku posiadanego przez Juliusa użył wobec Bachelu określenia „adiutant W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] P[ana] M[iłościwego]”, I. Gomoliński do Stanisława Augusta, 16 IX 1779, ibidem, k. 106.

D'Abocourta, miał Bieliński pobierać u Juliusa nauki, w jaki sposób fałszować monety poprzez ich okrajanie³⁷.

Zatem umowa z Bielińskim pozwalała Juliusowi uprawiać jego proceder w miejscu, w którym mogła bywać elita polityczna Rzeczypospolitej. Poznawszy jej przedstawicieli, Julius zapragnął sam stać się jej częścią i rozpoczął zabiegi u Stanisława Augusta o tytuł szambelana Jego Królewskiej Mości. Król nie przychylił się do prośby Austriaka, co – według relacji D'Abocourta – wywołało u niego wybuch wściekłości. Urażony, miał oświadczyć, że „być może król myślał zaszczyścić mnie swoim kluczem, ale ja mam więcej szacunku dla mojego kapitańskiego munduru niż dla jego klucza, orderów i wszystkich mundurów feldmarszałka Polski”³⁸. Zapewne Julius chciał naśladować drogę kariery Soldenhoffena, który został szambelanem Stanisława Augusta w 1774 r., zanim w 1775 r. otrzymał indygenat³⁹. Od Soldenhoffena różniła go jedna ważna okoliczność – Julius nie był byłym wojskowym rosyjskim cieszącym się szczególnymi względami rosyjskiego ambasadora. W dokumentach będących częścią spuścizny po Stanisławie Augustie zachowało się powstałe pod koniec 1780 r. pismo, w którym tak scharakteryzowano Juliusa i jego działalność zanim stał się on werbownikiem: „Baron Julius obowiązany oddalić się z służby austriackiej, w której doszedł do rangi kapitana, bawił się od lat kilku w Polsce, nie mając innego sposobu do życia, tylko z zysku w karty; wygrywał wiele i często; dziwiono się zrazu; nareszcie miano na niego oko. Pozwany dwa razy do sądów marszałkowskich o filuteryją⁴⁰, wywiódł się z jednego zarzutu, drugi

³⁷ „Comme personne ne veut plus pointer quand Julius taille; en conséquence Mr Carbolinski [starosta garwoliński S. K. Bieliński] vient trois à 4 fois par semaine chez Julius, pour apprendre à aider la fortune, ils sont toutes fois enfermés une et quelquefois deux heures, et personne n'ose approcher de la chambre”, Notatka F. D'Abocoura sporządzona dla Stanisława Augusta, b.d., AGAD, Zb. Pop., sygn. 316, k. 101.

³⁸ „le Roi croyait peut-être m'honorer avec sa clef mais je respecte plus mon uniforme de capitaine que sa clef, les ordres et tous les uniformes de feld-maréchal de la Pologne”, F. D'Abocourt do L. Bruneta, b.d., AGAD, Zb. Pop., sygn. 316, k. 73v. Próbuąc pogrążyć Juliusa w oczach króla w tym samym miejscu D'Abocourt oskarżał dawnego pracodawcę o lekceważący stosunek do króla i Rzeczypospolitej, w której mógł bezkarnie uprawiać swój lukratywny proceder, a także o to, że ludzi, z którymi grał uważał za „istoty bez honoru, bez słowa, bez wiary i prawa” (des êtres sans honneur, sans parole et sans foi ni lois).

³⁹ W konstytucji sejmowej *Indygenaty osób niżej wyrażonych* figuruje jeszcze jako podpułkownik wojsk rosyjskich, VL 8, fol. 294. Wątpliwości co do daty przejścia na służbę Rzeczypospolitej – Korzon podaje rok 1773 – podniosła autorka jego biogramu w PSB, M. Czeppe, *Soldenhoffen*, s. 263.

⁴⁰ To znaczy o oszustwa przy grze w karty (od francuskiego słowa: *filouter* – oszukiwać przy grze).

zostaje dotąd przeciwko niemu. Nie kontentując się takowym talentów użyciem, obracał sumy z tego przemysłu zebrane na lichwę nieznośną⁴¹. Zapewne tu tkwią powody, dla których Julius nie został królewskim szambelanem. W chwili podjęcia starań o tę łaskę Stanisław August na tyle dobrze orientował się w stylu życia Juliusa, że odmowa była oczywistością. To Austriak błędnie ocenił swoją pozycję. Jedynie Stackelberg był zdolny wymusić na królu obdarzenie Juliusa tytułem szambelana, na co jednak eks-kapitan najwyraźniej nie mógł liczyć.

Protekcja ambasadora rosyjskiego była w przypadku Juliusa fikcją, lecz wspomniane wcześniej kontakty z wyższymi rangą dowódcami wojsk rosyjskich przynosiły mu realne profity. Jedną z osób bywających w pałacu Bielińskiego – poza wspomnianym wyżej Tadeuszem Grabianką – był zmarły w lutym 1777 r. starosta ejszyski Jerzy Sołłohub, którego sytuacja finansowa, również dzięki znajomości z Julusem, w chwili śmierci okazała się być rozpaczliwa⁴². Owoce jego rozrzutności zebrała wdowa Marianna z Potockich i córka Józefa Maria, co skomplikowało ich sprawy majątkowe na wiele kolejnych lat. Sołłohub grał u Juliusa, płacąc wekslami wystawionymi pod zastaw dóbr Iwieniec, położonych w województwie mińskim. Po jego śmierci, Julius chcąc szybko odzyskać przynajmniej część wygranej kwoty, ponownie posłużył się Michelsonem, za którym stali wyżsi rosyjscy dowódcy wojskowi. Późniejszy rozwój wydarzeń wskazuje, że to oni byli nabywcami weksli wystawionych przez Sołłohuba, czego konsekwencją było zajęcie Iwieńca przez wojsko rosyjskie. Wówczas do sprawy włączył się wojewoda pomorski Ignacy Przebendowski jako prawny opiekun wdowy i córki Sołłohuba, wytaczając Juliusowi proces w sądzie marszałkowskim⁴³. Z relacji D'Abocourta wynika, że Przebendowski zarzucił Juliusowi nieuczciwą grę i znalazł się nawet świadek – wspomniany już Balko – który zgodził się zeznawać przeciwko Juliusowi⁴⁴.

⁴¹ „Pismo uwiadamiające o całym interesie juliusowskim *in fine* 1780 uformowane”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 354.

⁴² W 1776 r. stryj Sołłohuba Józef, patronujący jego karierze po śmierci rodziców, bezskutecznie odradzał mu ubieganie się o poselstwo z powodu krytycznej sytuacji finansowej, w jakiej znajdował się Jerzy, P.P. Romaniuk, *Sołłohub Antoni Józef*, PSB, t. 40, Warszawa–Kraków 2000, s. 308.

⁴³ Był to jeden z dwóch procesów „o filuteryją”, które Juliusowi wytoczono przed sądem marszałkowskim, „Pismo uwiadamiające o całym interesie juliusowskim *in fine* 1780 uformowane”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 354.

⁴⁴ Balko miał w swoim posiadaniu talię fałszywych kart, które otrzymał od Juliusa wraz z instrukcją zawierającą wskazówki, w jaki sposób z niej korzystać, F. D'Abocourt do L. Bruneta, b.d., AGAD, Zb. Pop., sygn. 316, k. 194.

W tym trudnym dla Juliusa momencie, kiedy groziły mu poważne konsekwencje z powodu oskarżenia o nieuczciwą grę, bardzo pomocny okazał się być jeden z jego współników, czyli Bieliński. Otóż – zgodnie z relacją D’Abocoura – cześnik biegał „dzień i noc do sędziów i adwokatów, a czasem przychodził o pierwszej godzinie po północy, aby ostrzec Juliusza, co musi zrobić, aby się uratować. Z drugiej strony Madame Castelli zajmowała się hrabią Czernischeffem, aby przekonać go do odesłania kapitana Balko, który przysięgał, że Juliusz dał mu fałszywe karty i nauczył go oszukiwać, kiedy trzymał bank dla Juliusza w Reducie”⁴⁵. W ramach rewanzu, kiedy niebezpieczeństwo procesu o fałszerstwo oddaliło się z powodu usunięcia świadka⁴⁶, Julius miał ponoć nagrodzić Bielińskiego sumą 2000 dukatów. Kwotę tę starosta garwoliński spożytkował na wykup swoich długów u warszawskich bankierów Tepperów, groziło mu bowiem zajęcie pałacu⁴⁷. W tym przypadku, jak się wydaje, Julius działał również we własnym interesie, ponieważ mógł stracić doskonałą lokalizację dla szulerskiej działalności. Na marginesie warto dodać, że w 1781 r., kiedy wojska rosyjskie teoretycznie opuściły Rzeczpospolitą, w Iwieńcu nadal pozostawał oddział, który miał zabezpieczać interesy generała Romaniusa. Stanisław August chciał nawet podjąć w tej sprawie interwencję na dworze rosyjskim, żądając usunięcia Rosjan z Iwieńca, ale poseł polski w Petersburgu Augustyn Deboli ostrzegł króla, że Romanius gotów był publicznie oskarżyć Stackelberga, iż był on sprawcą jego nieszczęść, gdyż namówił go do wejścia w interes związany z obrotem wekslami ciężącymi na spornych dobrach. Deboli zdawał sobie sprawę, że król nie był zainteresowany osłabianiem pozycji Stackelberga w Petersburgu. Sam Romanius, żaląc się na swoje położenie, podkreślał, że wchodząc w posiadanie weksli Sołłohuba, nie zdawał sobie sprawy z tego, jak wiele osób rościło sobie prawo do dochodów z Iwieńca. Co ciekawe, w liście Debolego do króla z 1781 r. ponownie pojawiła się w tym kontekście postać Soldenhoffena jako tego, który przez pewien czas posiadał weksle Sołłohuba, a zatem był w kręgu osób czerpiących korzyści z działalności Juliusa. Podsumowując problemy Romaniusa, polski poseł pisał: „to prawda, iż Stackelberg chcąc

⁴⁵ Zapewne chodzi o reduty organizowane w pałacu Radziwiłłowskim na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

⁴⁶ Balko zapewne został odesłany z Warszawy przez swoich przełożonych, skoro uznano, że niebezpieczeństwo grożące z jego strony ustało. Kiedy ponownie pojawił się w Warszawie na początku 1779 r., a zatem już po aresztowaniu Juliusa, D’Abocourt ostrzegł go, że Castelli chciała zlecić jego zamordowanie i wrzucenie ciała do Wisły, F. D’Abocourt do L. Bruneta, b.d., AGAD, Zb. Pop., sygn. 316, k. 205.

⁴⁷ Notatka F. D’Abocourta dla Stanisława Augusta, b.d., ibidem, k. 101–101v.

Soldenhoffowi dopomóc, uwięził Romanusa, którego sprawa sprawiedliwa, ale nie prawna”⁴⁸.

Sprawy związane z przejściem majątku Solłohuba stały się zapewne powodem podróży Juliusa latem 1777 r. na Litwę, gdzie Austriak skorzystał z okazji, aby nadwерężyć budżety miejscowych oficjeli. W dniach od 9 do 15 sierpnia przebywał w Nowogródku, gdzie ograł podkanclerzego litewskiego Joachima Chreptowicza oraz – co może dziwić – wspomnianego wyżej Michelsona⁴⁹. Przepływy finansowe pomiędzy Juliussem a Michelsonem nie są do końca jasne. Już po wyroku sądu sejmowego i wydaleniu Juliusa z Rzeczypospolitej w 1778 r., okazało się, że był on winien Michelsonowi 9000 dukatów, które częściowo spłacił, przesyłając z Wiednia, gdzie wówczas przebywał, srebro i węgierskie wino o łącznej wartości 3000 dukatów. Z dochodzenia pozostałych 6000 dukatów, mających pochodzić ponoć z wygranych w karty, Michelson był gotów zrezygnować⁵⁰.

Ciekawe, jak szybko Julius zorientował się, że do pewnych osób lepiej przegrać pieniądze i na ile zaangażowanie Michelsona w ściąganie pieniędzy od dłużników Juliusa było podyktowane nadzieją na szybszy zwrot wygranej sumy. Co do zobowiązań Chreptowicza, Komisja Skarbowa Koronna po dokonaniu audytu majątku Juliusa oszacowała dług podkanclerzego na sumę 1600 dukatów. Podkanclerzy starał się sukcesywnie spłacać długi zaciągnięte u Juliusa, ale przychodziło mu to z trudem⁵¹.

⁴⁸ Stackelberg oczywiście „uwięził” pieniądze Romanusa w Iwieńcu, a nie samego generała, A. Deboli do Stanisława Augusta, 10 VIII 1781, *Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Augustyn Deboli 1781*, oprac. E. Zielińska, A. Danilczyk, Warszawa 2015, s. 317.

⁴⁹ „Z strony Skarbu Koronnego przeciwko P. Castell w kategorii #[dukatów] 50000 z substancji Juliusa żądanej”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 216.

⁵⁰ A. Dörper do Stanisława Augusta, Braśław 11 X 1779, ibidem, k. 118–118v.

⁵¹ W papierach Komisji Skarbowej wspomniano o dwóch wekslach podkanclerzego Chreptowicza: pierwszym opiewającym na sumę 1400 dukatów (płatny 24 VI 1778) oraz drugim na sumę 200 dukatów (płatny 6 XII 1779). Pierwszy z tych weksli był wspomniany w rachunkach Juliusa, „Specyfikacja weksłów które by się podług księgi znajdować powinny służące b[aronowi] Juliusowi”, AGAD, Zb. Pop., sygn. 315, k. 108. W wykazie weksli, które 23 września 1779 r. oddał Komisji Skarbu Koronnego niejaki Rutski, figurują następujące weksle Chreptowicza: z 12 lipca 1778 r. weksel na okaziciela, wystawiony w Warszawie na sumę 879 dukatów z terminem płatności 1 października tego roku, 3 października został on oprotestowany zapewne z powodu niespłacenia należności; poniżej protestu dopisano 20 października, że Chreptowicz zapłacił 479 dukatów, a resztę obiecał zapłacić do 15 października 1779 r. Kolejny weksel w tym zestawieniu, również wystawiony w Warszawie, nosi datę 15 czerwca 1778 r. z terminem płatności także na dzień 15 października 1779 r., „Sumaryjusz wekslow baronowi Julius służących”, ibidem, k. 206v.

Wśród osób, których weksle Julius posiadał, a których nazwiska znalazły się w rozliczeniach przygotowanych przez Komisję Skarbową Koronną – poza wcześniej wspomnianymi – znaleźli się między innymi podskarbi koronny Adam Poniński, pisarz wielki litewski Benedykt Morykon, późniejszy targowiczanie Szymon Kossakowski, kasztelanowa gostyńska Teresa Lasocka, starosta lubiatowski Stanisław Mycielski czy ówczesny wojewoda gnieźnieński Antoni Sułkowski⁵². W gronie tym był również siostrzeniec byłego faworyta Katarzyny II Grigorija Orłowa i jednocześnie brat jego żony Wasilij Nikołajewicz Zinowiew, który w czasie podróży do Anglii i Niemiec zatrzymał się w Warszawie w lipcu 1776 r. Z tego okresu w papierach Juliusa widnieje zapis o jego długu wynoszącym 3844 dukatów⁵³. W drodze powrotnej, prawdopodobnie pod koniec 1777 r., Zinowiew ponownie grał z Julusem i ponownie przegrał. Z relacji D'Abocourta wiemy, że grano w domu Kaspra Rogalińskiego, który nie tylko był blisko związany ze Stackelbergiem, ale sam w młodości bywał i grywał w Petersburgu, skąd miał wrócić z sumą 12 000 dukatów⁵⁴. Nie wiemy, jaką ostatecznie kwotę stracił siostrzeniec Orłowa, ponieważ D'Abocourt w tym wypadku nie był precyzyjny, ale mogło to być nawet 5000 dukatów. Tak czy inaczej Zinowiew wrócił do Petersburga z kieszeniami pustymi do tego stopnia, że Julius zaofiarował się wziąć w zastaw kilka jego pierścieni, aby Rosjanin miał środki na pokrycie kosztów podróży z Warszawy do Rosji⁵⁵.

Zinowiew nie był ani pierwszą, ani ostatnią ograną przez Juliusa osobą, o której D'Abocourt doniósł królowi za pośrednictwem Bruneta. Francuz posłużył się jednak sprawą siostrzeńca Orłowa, aby wyrzucić presję na króla i zmusić go do podjęcia bardziej zdecydowanych działań, które miały doprowadzić do aresztowania Juliusa pod zarzutem nielegalnego werbowania do armii austriackiej. D'Abocourt był zainteresowany postawieniem Austriaka przed

⁵² Nazwiska te pojawiają się w: „Specyfikacyi długów z sumaryjuszowego ekstraktu z księgi wziętej i wypisanej”, ibidem, k. 108v; „Sumaryjusz wekslow baronowi Julius służących”, ibidem, k. 206–207; a także w „Massie substancyi Juliusa”, ibidem, k. 444–462 (to samo w języku francuskim: ibidem, k. 416–429v oraz k. 430–443v).

⁵³ Dług Zinowiewa zapisał Julius pod datą 13 czerwca 1776 r., „Specyfikacja długów”, ibidem, k. 108v.

⁵⁴ J. Dygdała, *Rogaliński Kasper*, PSB, t. 31, Wrocław 1988, s. 404–408.

⁵⁵ W liście do Bruneta D'Abocourt nie podał dokładnej sumy zadłużenia – miało to być 3700 albo 5000 dukatów. W czasie bytności Zinowiewa w Warszawie D'Abocourt nie był jeszcze sekretarzem Juliusa. Późniejsza jego rola ograniczyła się do pisania listów do Zinowiewa z przypomnieniem o ciążyącym na nim długu. Możliwe, że ta druga suma była łączną sumą zobowiązań Zinowiewa wobec Juliusa z czasu obydwu pobytów w Warszawie, F. D'Abocourt do L. Bruneta, b.d., AGAD, Zb. Pop., sygn. 316, k. 83v.

sądem właśnie z powodu werbownictwa, ponieważ taki charakter oskarżenia otwierał przed Francuzem perspektywę przejścia trzeciej części majątku Juliusa, która w wypadku zapadnięcia wyroku skazującego zgodnie z prawem musiała przyspaść delatorowi. Chciwość karmiona przekonaniem o ogromnym bogactwie, które zgromadził Julius, była tym, co kazało D'Abocourtowi wystąpić z oskarżeniem przeciwko Juliusowi. Stąd komentując przypadek Zinowiewa w liście przesłanym do Bruneta, a *de facto* przeznaczonym dla króla, D'Abocourt pisał: „co pomyśli cesarzowa, że jakiś zagraniczny łotr ośmielił się bezkarnie okraść bratanka jej faworyta Orłowa”⁵⁶. Pomijając fakt, że Orłow nie był już wówczas faworytem Katarzyny II, a Rosjanie na zagranicznych wojażach traciли zapewne większe sumy, warto postawić pytanie, czy na fakt aresztowania Juliusa nie miała wpływu uprawiana przez niego profesja karcianego oszusta, a nie – jak dotąd uważano – jedynie nielegalny werbunek w Rzeczypospolitej. Skalę tego drugiego procederu w realiach prusko-austriackiego konfliktu o sukcesję bawarską omówił Jerzy Michalski, który odnotował przyzwolenie rosyjskiego ambasadora na aresztowanie Juliusa⁵⁷, choć sam aresztowany był przekonany o tym, że cieszył się protekcją Stackelberga. Co prawda ambasador stale donosił w raportach do Petersburga o wzrastających wpływach austriackich w Rzeczypospolitej, a zatem powinien być zdecydowanym przeciwnikiem austriackiego werbunku prowadzonego nad Wisłą. Jednak, zgodnie z ustaleniami Jerzego Michalskiego, wspomniany już wielokrotnie Antoni Soldenhoffen niedługo po aresztowaniu Juliusa złożył Austriakom propozycję, że zajmie jego miejsce. Wiedeń z miejsca ją odrzucił. Wydaje się, że skoro Soldenhoffen, tak blisko związany ze Stackelbergiem, nie obawiał się złożyć powyższej propozycji, nie werbownictwo było głównym powodem aresztowania Juliusa. W oczach Stackelberga dużo bardziej obciążającą okolicznością mogła okazać się wyjątkowa skuteczność Juliusa w grach hazardowych, co psuło podobne interesy ludziom z jego otoczenia jak choćby właśnie Soldenhoffenowi. Warto podkreślić, że Julius został aresztowany w trakcie sejmiku obradującego w Warszawie od 5 października do 14 listopada 1778 r. Wielu osobom mogło zależeć na tym, aby usunąć go w czasie, gdy w Warszawie przebywało liczne i zapewne zainteresowane grą towarzystwo.

Działalność Juliusa w Warszawie rzuca także nowe światło na sferę wzajemnych relacji i powiązań polskich sfer rządzących, wyższych dowódców wojskowych, szczególnie tych rosyjskich, oraz dyplomatów obcych

⁵⁶ „qu'est-ce que l'impératrice pensera, qu'un filou étranger, ose impunément dépouiller le neveu de son favori Orlow”, *ibidem*, k. 83v.

⁵⁷ J. Michalski, *Polska wobec wojny*, s. 27–32.

dworów przebywających w stolicy. Wszyscy oni, nie wyłączając Stanisława Augusta, na swój sposób wykorzystywali kontakty z ludźmi pokroju Juliusa czy D'Abocourta, o których można powiedzieć, że należeli do „nobiletowanego półświatka”. Konflikty, które miały źródło w tym środowisku, czasami potrafiły wpłynąć na relacje Rzeczypospolitej z sąsiadami, jak miało to miejsce w przypadku tzw. sprawy barona Juliusa. Dając swe przyzwolenie na aresztowanie Juliusa, ambasador rosyjski zapewne nie spodziewał się, że dwór wiedeński stanie w jego obronie, a tym bardziej, że wplecie żądanie cofnięcia wyroku sądu sejmowego, który ciążył na Juliusie, w kontekst toczących się od 1780 r. rosyjsko-austriackich negocjacji sojuszniczych. Wyrok skazujący szulera i werbownika na wygnanie i konfiskatę majątku, uzasadniony z punktu widzenia obowiązującego prawa, stał się zarzewiem polsko-austriackiego konfliktu, który uszczuplił finanse Stanisława Augusta o 20 000 dukatów, a wszystko dlatego, że Julius okazał się być wyjątkowo zręcznym, choć z całą pewnością nie jedynym szulerem w Warszawie drugiej połowy XVIII stulecia.

